Nr. 123. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, sobota 3 czerwca 1922. Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 700 Mk., z dostawą do domu 800 Mk., na prowincyi 800 Mk., za granicą 1000 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ.
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareill. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 300 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Paski na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu 200 Mk. Za miejsca rezerw. 25 proc. drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 30 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176 REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Ustawa o monopolu tytoniowym przyjęta

Wielki ruch antysowiecki w Rosyi.

WARSZAWA, 1. 6. (tel. wł.) W obwodach dońskim i kubańskim, oraz w guberniach woroneskiej, tambowskiej i riazańskiej rozwija się ogromny ruch antysowiecki. W ruchu tym bierze udział klasa robotnicza i inteligencya. Czerwone dywizye w tych obwodach przyłączają się do ruchu. Dezercye dochodzą do 40 proc. Z dezerterów tworzą się oddziały zielone. Kierownikami ruchu jest Antonow i Popow.

Min. Sobolewski nie ustępuje.

WARSZAWA 1 czerwca. (Tel. wł.) Podana przez niektóre gazety wiadomość, że minister sprawiedliwości, Sobolewski, który zachorował, podaje się do dymisyi, jest nieprawdziwa.

Komunik. powietrzna Warszawa-Paryż.

WARSZAWA, 1 czerwca. (Pat.). Od dnia dzisiejszego rozpoczął się normalny stały ruch komunikacyi powietrznej między Warszawą a Paryżem przez Pragę i Wiedeń. Aeroplany wyruszają codziennie o g. 8 rano z Pola Mokotowskiego.

WOJNA DOMOWA WE WŁOSZECH.

BOLONJA, 1. czerwca. (Pat.) Faszyści, którzy przybyli tu z różnych części kraju, zniszczyli tor kolejowy, łączący szereg miejscowości, oraz zaatakowali gmach prefektury. Faszyści zdążający z Modeny do Bolonji podpalili po drodze budynki zajmowane przez socyalistów, oraz poprzecinali przewody telegraficzne i telefoniczne. W walkach, które się wywiązały kilka osób zostało zranionych. Prezydent ministrów Facta wydał energiczne zarządzenia celem przeciwdziałania koncentracyi faszystów i uniemożliwienia im posuwania się ku innym prowincyom.

BOLONJA, 1. czerwca. (Pat.) Przyszło do nowych starć z faszystami. Faszyści podpalili dwa dalsze domy robotnicze.

Kler polski do rządu polskiego.

Interpelacya posła Ignacego Daszyńskiego i tow. do Pana Prezydenta Ministrów w sprawie niesłychanych grubiaństw, na które pozwalają sobie niektórzy księża w pismach do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

Do jakiego stopnia gwałtowny grubiański ton pewnych księży, dochodzi w ich pismach do Rządu Polskiego, niechaj zaświadczy następujący dokument urzędowy, o którym już pisano w dziennikach, a który przytaczamy w całości:

„Oświadczenie publiczne.

Do Głównego Urzędu Statystycznego. Warszawa, Al. Jerozolimskie 32.

Ustawa o wykazach statystycznych z r. 1919 została pogwałcona przez Główny Urząd Statystyczny, bo nie wypłacono wcale urzędom parafialnym za przesłane wykazy, lecz je oszukano, skrzywdzono, bo narażono na wydatki pocztowe, bezzwrotne. Rząd Polski skonstatował w długim szeregu dobitnych faktów, że jest wrogo usposobiony wobec kleru, prześladując swoich własnych obywateli, którzy uniwersytety pokończyli i skazani są na śmierć głodową, bo tak fakty dowodzą.

Wszelka hołota z domowym wykształceniem bez wiadomości zasadniczej religii (bo pod zaborem rosyjskim nie uczono religii) dorwała się do żłóbka rządowego i zabiera się do prześladowania kościoła i kleru, podczas gdy księża z Małopolski z wyższem wykształceniem za nawias opieki wyrzuceni.

Taka niesprawiedliwość rażąca z pewnością na zdrowie Rzeczypospolitej nie wyjdzie, przeciwnie Nemezis dziejowa ściągnie na Polskę socyalistyczną, bezbożną, bicz, bo blaga, blichtr niedługo popłaca. Hołota socyalistyczna i różni podurzędniczki, nauczyciele ludowi, robotnicy itp. pobierają olbrzymie pensye, czyli płace, podczas gdy kler w srogi sposób jest prześladowany(!) **RZĄD POLSKI JEST ŁAJDACKI** i popełnia zbrodnie i niesprawiedliwości na Kościele katolickim, dlatego kler w Małopolsce nie może popierać takiego rządu, do którego nikt szanujący godność swą, nie może mieć zaufania. Urząd Statystyczny okrada tych, którym odmówił nawet śmiesznie minimalnych płac, ustawą witosową przyznanych, za przesłane wykazy do Warszawy za lata 1920 i 1921, ani zwrotu za opłaty pocztowe nie chce realizować. Urzędnicy warszawscy wszelkiej kategoryi nie macie odrobiny wstydu i ambicyi, skoro własne dzieci, okradacie rzetelnych pracowników. Cała Małopolska jadem nienawiści przesiąknięta została przeciwko tej bandzie urzędników bez charakteru, czci i wiary w Warszawie. My tu mamy mocne przekonanie, że sami złodzieje, oszusty, cyganie, paskarze urzędują w Warszawie. Mamy na myśli tych rodowitych z Kongresówki, gdzie religia i wiara w Boga nic nie znaczą, tylko najgorsze instynkty ludzi bez kultury wzrosły. Wykazów statystycznych absolutnie nie będziemy pisać i wysyłać. Wszyscy jednomyślnie porozumieliśmy się. Skoro **POLSKI RZĄD JEST BEZ CZCI I WIARY, SKŁADAJĄCY SIĘ Z SAMEJ HOŁOTY**, do tego okradający kler, w tych śmiesznych minimalnych płacach (pięć halerzy za jedną kartę indywidualną) zająć musieliśmy wrogie stanowisko wobec haniebnego stosunku, jakie zajął podły rząd polski wobec kleru. **POLSKA ŁEB SKRĘCI I DYABLI JĄ WEZMĄ**, gdy w Warszawie panować będą dalej podobne stosunki.

Na Wawel króla katolika: to jedyne hasło uzdrowienia zgangrenowanej Polski. Piłsudski ateusz, dlatego wszystko zepsute, bo ryba od głowy śmierdzi. Największa drożyzna w Warszawie to też stamtąd powinien iść prąd uzdrawiający. Oszusty, cygany, złodzieje i paskarze zajmują biura w Warszawie i to nawet szefowie, okradający skarb, jako pały głupie bez głębszego wykształcenia żłobią przy żłobku stołecznym, skazując na nędzę kler małopolski.

Żadnych wykazów statystycznych z Małopolski posyłać się nie będzie z powodów podanych.

17. marca 1922 r.

Ze Stanisławowa: (—) Ks. Józef Kiełkowski. Z urzędu parafialnego Przemyśl: (—) Ks. Henryk Szmulakowski, (—) Ks. Aleksander Jełowicki, dziekan ze Lwowa, (—) Ks. Wojtaliński".

Niesłychane to pismo nie potrzebuje właściwie żadnych komentarzy; przypomina ono setki kazań, w których rozsrożeni i rozwydrzeni proboszczowie urządzają dziką nagonkę na Rząd, stronnictwa, Polskę, na Republikę, Konstytucyę, zohydzając bez miary i bez żadnego hamulca wszystko, co im się w Polsce niepodoba, a równocześnie domagając się poszanowania dla swojej sukienki duchownej, żądając dla siebie uniżonych hołdów i posłuszeństwa. To fakt dzisiaj, niestety w Polsce ustalony.

Co jednakowoż uderzać musi każdego człowieka myślącego o państwie Polskiem w sposób godny majestatu zbiorowości społecznej, jaką powinno być państwo, to niegodna tchórzliwość organów państwowych wobec takich pism niesłychanych jak to, które zacytowaliśmy dosłownie. Znieważona Komisya Statystyczna schowała obelgę do kieszeni, zatajając treść pisma i jego niebywałą formę. W ciągu 2 miesięcy, które upłynęły od napisania i wysłania tego pisma do Warszawy, nie słyszeliśmy nic o tem, jakoby prokurator znieważonego państwa ośmielił pociągnąć awanturniczych grubianów w księżych sutannach do odpowiedzialności sądowej. W tym samym czasie konfiskowano bez liku prasę robotniczą i chłopską, w tym samym czasie zamknięto setki komunistów do aresztów śledczych za ich „antypaństwową działalność, w tymsamym czasie rozwiązano w tejże Małopolsce wbrew prawu polskiemu dziesiątki stowarzyszeń zawodowych robotniczych, zabraniano zgromadzeń urzędników państw., domagających się poprawy bytu i praw obywatelskich.

Ze wszystkich stron Polski słychać protesty na energię władz prokuratorskich i policyjnych, wobec ludzi ubogich, energię, nie liczącą się często z prawem, z ludzkością, ani z interesem Państwa, ale tych czterech księży, którzy swobodnie podpisują się pod stekiem nienawistnych, obłąkanych niemal obelg pod adresem Republiki Polskiej i całego ogółu wszystkich władz polskich, spokojni są o to, że tchórzliwy urzędnik połknie z pokorą ich obelgi, że będzie siedział cicho i dziękował Bogu, że nie zelżyli go publicznie...

Aby Panu Prezydentowi Ministrów ułatwić obronę godności Państwa Polskiego, wnosimy tę interpelacyę, zapytując:

Czy Pan Prezydent Ministrów gotów jest stwierdzić fakt zbiorowej obelgi pod adresem Państwa Polskiego, popełnionej przez zacytowany dokument z podpisami czterech księży?

A stwierdziwszy fakt — czy gotów jest polecić pociągnięcie czterech księży do odpowiedzialności sądowej?

Warszawa, dnia 24. maja 1922 r.

UPTON SINCLAIR. 73

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

Pod wpływem tego szalonego dudnienia dział można było być tylko żarliwym militarystą albo żarliwym pacyfistą; pośredni pogląd był wprost niemożliwy.

A jednak — Dżym Higgins żywił sprzeczne z sobą poglądy! Pragnął klęski Niemców, winowajców wszystkich tych zbrodni, lecz pragnął także zniszczenia bogaczy wojennych, którzy w kraju popełniali łajdactwa.

Dżym przybył w momencie krytycznym; nie było armat amerykańskich a przyrzeczone karabiny maszynowe i aeroplany nie zjawiały się. Z tego powodu w prasie amerykańskiej panowało ogromne wzburzenie, w wojsku zaś wściekły gniew.

— Przekupstwo, brudna polityka — pomrukiwali żołnierze, a Dżym uczepił się tych słów. Objaśniał, jak się tam w kraju bogacze wojenni obwarowywują, jak się przygotowywują na to, by wyzyskiwać powracających do domu bezrobotnych żołnierzy. Takie gadanie podobało się ludziom, a mały maszynista cieszył się, widząc ich groźne twarze. Oświadczyli, że do tego nie dopuszczą, a Dżym pouczał ich, co mają uczynić.

V.

Lecz to zdarzało się tylko tu i ówdzie, gdy wiatr wiał w przeciwnym kierunku i nie było słychać huku dział. Najczęściej Dżym myślami bawił na froncie: w najbliższem jego sąsiedztwie tysiące bliźnich zaciska zęby i pięści i myśli tylko o jednej rzeczy jak powstrzymać potwora. Dżym widział szare wozy ambulansowe, rannych na noszach, owiązane głowy, prześcieradłami pozakrywane ciała, żółte jak wosk twarze. Widział jak „poilus" po niewymownie ciężkich dniach wychodzili z okopów, chwiejąc się pod ciężarem rynsztunku. Dżym ujrzał ich poraz pierwszy pewnego beznadziejnie deszczowego dnia, gdy kurz zamienił się w grząskie błoto. Francuzi byli niemi oblepieni od góry do dołu, z pod stalowych hełmów wyglądały jeno brudne brody, końce nosów i głęboko zapadnięte oczy. Wypoczywali niedaleko miejsca, w którem Dżym pracował; padli na mokrą ziemię i usypiali w kałużach, w których nie spałoby żadne zwierzę. Nie trzeba było znać okopów, ażeby zrozumieć, ile ci ludzie przecierpieli. Wielki Boże, co się tam dzieje!

Dżym był ogromnie zadowolony, że znajdował się tak daleko od frontu. Lecz ta tchórzowska radość nie długo trwała: Dżym nie był bowiem zgoła tchórzem i nie przywykł do tego, by inni za niego walczyli i cierpieli. Sumienie zaczęło go dręczyć. Jeśli to była cena za ratowanie demokracyi, za pokonanie potwora, jakim prawem nie spłaca i on swej części? Dlaczego jemu ma być ciepło i sucho, dlaczego on ma być dobrze odżywianym, podczas gdy francuscy robotnicy śpią w ulewnym deszczu?

Pracował bezpłatnie ponad oznaczone godziny — czego nie byłby nigdy uczynił dla starego Granitcha ani dla Kummego. Przez trzy dni zapomniał o rewolucyjności całego swego życia i był zapalonym militarystą. Lecz potem wdał się w kłótnię z rudowłosym irlandzkim katolikiem ze swego oddziału, twierdzącym, że każdy socjalista jest w gruncie rzeczy zdrajcą i że po ukończeniu wojny należy wysłać wojska przeciw socjalistom. Dżym w wybuchu zapalczywości posunął się dalej niż zamierzał, czem zasłużył sobie na ostrą naganę ze strony komenderującego oficera. I znów proletarjackie jego uczucia nowym wybuchły płomieniem: zapragnął — bez względu na to, co się stanie z Niemcami — natychmiastowej rewolucyi.

VI.

Najczęściej jednak opanowywał go instynkt trzodowy; chciał tego czego wszyscy dokoła niego chcieli: nie dopuścić potwora do pięknych francuskich niw, śmiesznych małych wiosek, amerykańskich szpitali, obozów dla wypoczynku, a przedewszystkiem do szopy, gdzie on praco-

Kto głosował za monopolem, a kto przeciw?

Za monopolem głosowali: Annsz, tow. **Arciszewski**, Babicz, K. Bagiński, tow. **St. Baginski**, Baranowski tow. **Barlicki**, Bawor owski, Bednarczyk, Błyskosz, Bobek, tow. **Bobrowski**, Bojko, Boruń, Brejski, Bryl, Bujak, Burakowski, Buzek, Chomiński, Chądzyński, tow. **Chudy**, tow. **Czapiński**, Ćwikowski, tow. **Daszynski**, M. Dąbrowski, Dąbski, tow. **Diamand**, tow. **Dobrowolski**, tow. **Durczak**, Duro, Dyło, tow. **Dymowski**, Dzikowski, Erdman, Federowicz, Festerkiewicz, Fichna, Fijałkowski, Galik, Galiński, Galka, Gawlikowski, tow. **Gęborek**, Górny, Grzędzielski, tow. **Hausner**, Hellich, Herz, Jabłoński, Jackiewicz, Janeczek, Jęczmyk, Jóźwik, Junga, Jurkiewicz, Kasiński, Kędzior, Kielak, Kiernik, tow. **Kiemensiewicz**, Kleski, Koczur, Kolischer, Kosmowska, ks. Kotula, Kotnis, Kozlowski, Koźlicki, tow. **Kozyrski**, Kramarczuk, Krempa, Krężel, Krzyżanowski, Kucharczak, Kulesza, tow. **Kułakowski**, tow. **Kunicki**, Kurach, Kurczak, Kwiecień, Lewy, tow. **Liberman**, Lisiecki, Loewenstein, ks. Londzin, ks. Lubelski, Łańcucki, Madej, Majcher, Makuch, t. **Łalinowski**, Małowieski, Marchut, Margol, t. dr. **Marek**, Maślanka, Matakiewicz, Matusz, Walenty Michalak, Mickiewicz, Milewicz, tow. **Misiołek**, tow. **Moraczewska**, tow. **Moraczewski**, Mróz, Nader, Niedbalski, tow. **Niedziałkowski**, Niewinowski, Okoń, Osiecki, Palonka, Pawlik, tow. **Pączek**, tow. **Perl**, Pękala, Piekarski, Pieniążek, Pietrzyk, Pluta, Płocha, Pomarański, Poniatowski, Postolski, Jan Potoczek, Narcyz Potoczek, tow. **Pudłarz**, Putek, Putra, tow. **Puzak**, Rajca, Rataj, Rauch, Rączkowski, Reder, tow. **Reger**, tow. **Rejdych**, Rudnik, Radziński, Sejb, Smola, tow. **Smulikowski**, Sobek, Stapinski, Starowieyski, Starzyński, Steinhaus, Stesłowicz, Stępień, Stolarski, Strzębalski, Sudoł, Szafranek, tow. **Szczerkowski**, Szmigiel, Franciszek Szymański, Śliwiński, Śnieguła, Średniawski, Świechowski, Świniarski, Tatarczak, Toczek, Wawrzyniec Tomaszewski, Tomczak, Walczak, Waleron, Wasilewski, Waszkiewicz, Weber, Wilczkowiakowa, Winiarczyk, Wojtaszek, Woźnicki, Wysocki, Zagórski, Zajda, Zalewski, Zaleski, Zawada, tow. **Ziemięcki**, tow. **Żuławski**.

ZWOLENNICY „OJCZYZNY PRYWATNEJ“:

Przeciwko monopolowi głosowali: Ks. **Adamski**, Arcichowski, Balicka, pastor **Bartschewsky**, Bigoński, Biliński, ks. **Bliziński**, ks. **Boli**, Szczepan Bochenek, Bojanowski, Brosiński, Brownsford, Brun, Brzosko, Brzostowski, Buczny, Chadryś, Chłapowski, Cieśla, Czerniewski, książę Czetwertyński, ks. **Dachowski**, Stefan **Dąbrowski**, Dembiński, **Dmowski**, **Dubanowicz**, Duda, dr. Dymowski, Falkowski, Farbstein, Fiołka, Frąckowiak, Friese, **Gdyk**, **Głąbiński**, Góralski, Grabski z Gniezna, Gradowski, Grünbaum, Gumowski, ks. **Hałka**, Harasz, Hartglas, Heike, Hirschhorn, Hryckiewicz, Idziak, Imiłkowski, Jabłonowski, J. Jakubowski, T. Jakubowski, Jasiukowicz, Kaczmarek, ks. **Kaczyński**, Kamieniecki, Kamiński, ks. **Kros**, Kłyszejko, Knast, Kotas, Kowalewski, Krajna, Kruszyński, Krzysztoforski, Krzywkowski, ks. **Kupczyński**, ks. **Kurzawski**, Kuśmierek, Kwasek, Kwiatkowski, Lasota, Jan Lewandowski, Zenon Lewandowski, Lisowski, ks. **Ludwiczak**, Ludecke, ks. **Lutosławski**, Łabęda, ks. **Łosiński**, Łoś, ks. **Maciejewicz**, Maj, Majewski, Marek, Marylski, Mazur, Mąkolski, ks. **Mąkowski**, Meissner, Mendelssohn, Stanisław Michalak, Mieczkowski,, Miedziński. Mierzejewski, Moczydłowska, Mrożewski, Mystkowski, ks. **Nowakowski**, Nowicki, ks. **Olszański**, Opala, Orzechowski, Ostrowski, Paczóski, rabin **Perlmutter**, Piechota, Piotrowski Adam, Piotrowski Józef, Poklewski, Ponikiewski, Pragacz, Puławski, Pussak, Raczkowski, Radziszewski, Ramotowski, Rasner, Rolla, Rosenblatt, Rosset, Równicki, Rudnicki, Rząd, Sadowski, Sawicki, **Schipper**, Marjan Seyda, Zygmunt Seyda, ks. **Sędzimir**, Skup, ks. **Sobolewski**, Sokolnicka, Sołtyk, Sosiński, Spickerman, Splett, Staniszkis, ks. **Starkiewicz**, Staszyński, ks. **Stychel**, ks. **Starzynski**, Suligowski, ks. **Sulinski**, Surwiłło, Swatowski, ks. **Sykulski**, Szadurski, ks. **Szczęsnowicz**, Szewczyk, Szperna, Szybiłło, Szymański Stanisław, Szymnorski, Szymczak, Szyszkowski, Śrótka, **Tabaczyński**. **Tarnawski**, A. Thomas, I. Thomas, rabin **Thon**, Tomaszewski Wacław, Trzciński, Tucholka, Tutaj, Tylman, Ulewicz, Walisiak, Weinzieher, Wichliński, Wierzbicki, Włodek, Wojdaliński, ks. **Wojnarowicz**, ks. **Wróblewski**, Juljan Wróblewski, Załęski, Zamiara, Zamorski Zmitrowicz, **Zwierzyński**, Zyskowski, Żero.

Jak widzimy z zestawień tych, na liście przeciwników monopolu — a więc przeciwników interesów skarbu, figuruje 25 księży, 2 rabinów, 1 pastor niemiecki, i 1... „socyalista“ żydowski, p. Schipper. Według stronnictw: endecy, chadecy, klub Dubanowicza, Nar. Zjedn. Ludowe, Zjedn. Mieszczańskie, wreszcie Żydzi i Niemcy. Na głosowanie przybył rzadki gość

---

wał przy naprawie kół motorowych. Nieszczęście chciało, że potwór nie dał się powstrzymać; zbliżał się, rzucając się naprzód jak walczący byk. Wieś Dżyma leżała w pobliżu doliny nad Marną i na szlaku do Paryża, który był celem potwora.

Głośniej, coraz głośniej dudniły działa, dzikie wieści przelatywały kraj. Coraz gęściej przejeżdżały gościńcem pociągi, lecz posuwały się w powolniejszem tempie, ponieważ Niemcy wyśledzili drogę i kilka mil za wsią napotkano oddział ich artyleryi.

— Jeżeli tak dalej pójdzie, to nas stąd odkomenderują — rzekł sierżant do Dżyma, który pytał się w duchu: — A jeżeli nas nie odkomenderują? Jeżeli zapomną o nas? Czy jest ktoś, kto ma obowiązek troszczyć się o to, ażeby oddział automobilowy na czas zabezpieczyć? I co się stanie, jeżli Niemcy wbrew wszelkim obliczeniom przełamią front.

Tego Dżym nie brał w rachubę, gdy w Leesville szedł do biura werbunkowego.

Rozdano maski gazowe, w szopie umieszczono dzwon alarmowy i wszyscy musieli się ćwiczyć w szybkiem nakładaniu maski. Dżym czuł strach taki, że już myślał o ucieczce, potem jednak — oto sprzeczność, ludzkiej naturze właściwa — biegł wprost w przeciwnym kierunku. Oficer komenderujący wszedł do szopy i zapytał: — Czy umie któryś z was jeździć motorem? Któryż monter motorowy przyznałby, że tego nie umie? — Ja umiem jeździć! — zawołał Dżym. — Ja także! — zawołali inni robotnicy.

— Jest to misya niebezpieczna — dodał oficer; czy myślał, że tem kogoś odstraszy?

— Cóż to takiego? — zapytał Dżym zawsze gotów do czynu.

— Francuzi żądają, aby im posłać z pół tuzina ludzi. Stracili kilka oddziałów motorowych.

— Dobrze — rzekł Dżym — ja pojadę!

— Ja także! — Ja także! Ja także! — ozwały się inne głosy.

— Dobrze — oficer wybrał kilku. — Pan i pan i pan. Cullen obejmie komendę i zgłosi się w głównej kwaterze w Chateau Thierry. Wiesz pan, gdzie to jest?

— Naturalnie — rzekł Cullen, — byłem już tam.

Dżym nie był nigdy w Chateau Thierry, lecz wiedział, że leży po drugiej stronie Marny. Oficer dał mu mapę, na której oznaczone były wsie, przez które mieli przejeżdżać. Dżym i jego towarzysze wymieniali nazwy tych wsi, nie troszcząc się wcale o idjotyczną wymowę tufeiszej ludności. Dżym słyszał te nazwy poraz pierwszy, również jak i nazwę miejscowości, gdzie Amerykanie przed tygodniem odnieśli pierwsze zwycięstwo, a której mimoto nie nmieli poprawnie wymówić. A oto Dżym miał teraz wyruszyć do Chateau Thierry pod komendą rudowłosego, irlandzkiego katolika, który przed kilku dniami twierdził, że wszyscy socjaliści są zdrajcami i muszą być rozstrzelani.

Każdy otrzymał paszport na wypadek, gdyby się musieli rozłączyć. W drodze do miejsca, gdzie przechowane były motory, opadła Dżyma szalona trwoga. Poco on w to wdepnął, idjota! Jechać tam, gdzie trzaskają granaty i gazowe bomby pękają! To już szczyt wszystkich głupstw, które w życiu popełnił!

Kolana mu drżały, było mu niedobrze. Lecz w tej chwili wzrok jego spotkał się z groźnem spojrzeniem niebieskich oczu Cullena. Dżym odpowiedział równie gniewnem spojrzeniem, zawrzała w nim ochota do walki, posunął motor swój ku drzwiom. Miałżeby go taki irlandzki, katolicki smyk przyłapać na tchórzostwie, rozgłosić to wśród ludzi i ściągnąć hańbę na ruch socjalistyczny?

Za żadną cenę!

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY TRZECI.

Dżym Higgins spotyka Hunów.

I.

Sześciu jeźdźców motorowych dosiadło swoich kół i popędzili lotem strzały.

Długie pochody uchodźców ciągnęły gościńcem; nędznie wyglądający chłopi z wózkami zaprzężonymi w konie lub psy, nawet z taczkami, bezzębni starcy i kobiety wlekli się obok wozów; na pościeli, meblach i sprzętach kuchennych siedziały dzieci.

— 8

(C. d. n.).

w sejmie p. Dmowski i głosował naturalnie przeciwko monopolowi.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że dwóch zwolenników monopolu, pp. Rajski i Wójcik którzy byli obecni w sejmie, nie zdążyli oddać swych kartek, to okaże się, że już przy pierwszem głosowaniu była nieznaczna większość za monopolem.

Z socyalistów nie brakło nikogo.

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwow, 2 czerwca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

W piątek o godz. 7·30 „Bal maskowy", opera w 3 aktach Verdi'ego.

W sobotę o godz. 3·30 „Wier a kochanka", komedya w 3 akt. Fijałkowskiego.

W sobotę o godz. 7·30 „Cavalleria rusticana" opera Mascagniego (z pp. Zacharską i Mannem) i „Pajace" opera Leoncavalla (z Argasińską i Prawdzicem).

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

W piątek o godz. 7·30 „Dyablica", komedya w 3 akt. Schönherra.

—•••—

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna:

W piątek o godz. 7·30 „Dudek", farsa w 3 aktach Feydeau'ego.

W sobotę o godz. 7·30 „Manewry jesienne", operetka w 3 aktach Kalmana (gościnny występ W. Kaweckiej).

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości Pasaż Hermanów).

—•••—

P. T. PRENUMERATORÓW ZAMIEJSCOWYCH zawiadamiamy, że prenumerata miesięczna od 1 czerwca dla prowincyi wynosi 800 mk., zaś prenumerata dla zagranicy 1.000 mk. Prenumeratorzy, którzy nadesłali za czerwiec 500 mk., zechcą przysłać dopłatę w kwocie 300 mk.

—•••—

WIECZÓR „SZCZUTKA". Dnia 3 czerwca br. o godz. 7·30 wiecz. w sali „Sokoła" w Borysławiu odbędzie się Wieczór autorski znanego i cenionego literata W. Raorta, który odczyta swe własne utwory satyryczne, mające tak dużą popularność w Polsce. Tak osoba prelegenta, jakoteż dobór aktualnego tematu ściągną zapewne liczne rzesze słuchaczy. Pozostała część biletów do nabycia w księgarni „Odrodzenie" w Borysławiu.

DZIS „DYABLICA" Schönherra z Ordon-Sosnowską w Teatrze Małym. Wstrząsający dramat znanego pisarza niemieckiego posiada tylko trzy osoby działające, a jednak przez cały czas trzyma w silnem napięciu uwagę widza. Cała akcya skupia się koło osoby kobiety demona, która szatańską grą swoją na nerwach dwu mężczyzn prowadzi do katastrofy. Ordon-Sosnowska w prawdziwie mistrzowski sposób z żywiołową siłą i plastyką odtwarza postać tej dyablicy. Obok niej świetne pole do popisu mają pp. Justian i Szkudelski. „Dyablica" powtórzona będzie w sobotę.

„MANEWRY JESIENNE" Kalmana, których wznowienie odbędzie się w sobotę w Teatrze Nowości, będą istotnie przedstawieniem senzacyjnem, z powodu występu primadonny operetkowej Wiktoryi Kaweckiej. Doskonała ta artystka w tej właśnie operetce może najlepiej przedstawia się w całym blasku swego niepospolitego talentu, werwy i humoru. Reżyseruje Kuligowski. W głównych rolach prócz Kaweckiej pp. Rapacka, Szczęsna, Kuligowski, Tatrzański, Olędzki, Ordon, Sowiński. Sprzedaż biletów rozpoczęła się we wszystkich kasach teatralnych.

II. WYSTAWA PRAC UCZESTNIKÓW KURSU ROBÓT (wycinanki, roboty w glinie, tekturze i kartonie), urządzona staraniem „Ogniska" Związku P. N. S. P., otwartą będzie w dniach 3, 4 i 5 czerwca b. r. w sali gimnastycznej szkoły męskiej im. Staszica, ul. Skarbkowska w godzinach od 9—1 i od 4—6. P. T. Nauczycielstwo zaprasza się do zwiedzenia. Uczniowie mogą również zwiedzać wystawę pod przewodnictwem P. T. Nauczycieli.

POBÓR MATERYAŁÓW TYTONIOWYCH. Dyrekcya Okręgu skarbowego we Lwowie ul. Podwale l. 3, zawiadamia: Urzędy i instytucye pobierające materyały tytoniowe na asygnaty w inwalidzkim sklepie tytoniowym przy ul. Batorego l. 34, a, zechcą wnosić zgłoszenia na pobór w powyższej dyrekcyi do dnia 14, asygnaty zaś należy realizować do dnia 20. każdego miesiąca.

OTWARCIE SALONU WIOSENNEGO w Pałacu Sztuki na placu Targów Wschodnich odbyło się dnia 28 z. m. Imieniem dyrekcyi Towarzystwa Sztuk Pięknych przemówił nadr. T. Rybicki, który streścił działalność T-wa w ostatnich miesiącach i zaznaczył nakład starań, jakie urządzając wystawę tej miary, podjęło T-wo, dźwigające się po przejściach wojennych. W ciągu dnia zwiedziły wystawę tłumy publiczności. Salon Wiosenny zwiedzać można codziennie od godz. 11 rano do 7 wieczorem. Wstęp 200 mk., dla młodzieży szkolnej i szeregowych W. P. 100 mk. Dla wycieczek gremialnych 50 mk.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono wczoraj za 1 dolara 3300—3900, dol. kanad. 3825, marki niem 11·75—13·75, leje rum. 26—27, liry włoskie 205, fr. franc. 340, fr. szwajc. 720, kor. czeskie 75, kor. austr. stempl. 0·34, ft. szterl. 17.200 mkp. — W Zurychu stale notują marki polskie 0·13.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Anastazya K. licząca lat 34, wsiadając do wozu tramwajowego nagle zasłabła. Zawezwany lekarz Pogotowia rat. stwierdził, że zażyła ona truciznę w zamiarze samobójczym. Po udzieleniu jej pomocy, odwieziono ją do szpitala.

Na Wysokim Zamku 20-letni młodzieniec P. usiłował się struć rozczynem kali hypermanganicum. Odwieziono go również do szpitala.

CZYJ ZEGAREK? Na ulicy znaleziono złoty, damski zegarek, wyrobu genewskiego, który zdeponowano w policyi.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Anastazyi Szkwarek, skradziono z mieszkania przy ul. Krupiarskiej l. 35 palto męskie, wartości 50.000 mk. i 56.000 mk. w gotówce.

Gustawowi Lelnerowi skradziono w wozie tramw. K. D. srebrny zegarek z łańcuszkiem, wartości 30.000 mk.

Maryi Serwatowskiej, skradziono z ławeczki w parku Kilińskiego torebkę z zawartością wartości 110.000 mk.

W Zboiskach nocą ze stajni skradziono 2 konie, wartości 300.000 mk., na szkodę Eliasza Landesa.

—•••—

Kronika zamiejscowa.

PŁYWAJĄCA WYSTAWA. Na Wiśle urządzono na statkach pływającą wystawę przemysłu polskiego. Do dnia 15 bm. wystawa ta zatrzyma się w Krakowie, a następnie popłynie w dół rzeki i będzie zatrzymywać się w drodze w większych miastach. Ostatni jej postój nastąpi w Gdańsku.

PONOWNY WYLEW PRUTU. Prut ponownie wylał, wyrządzając szkody w polach i robotach regulacyjnych. Most kolowy pod Kołomyją padł ofiarą rozhukanych fal, odcinając miasto od powiatu kossowskiego. Ofiarą powodzi padła 13-letnia M. Ukraińczuk, którą porwały i uniosły fale rzeki.

130 I 120 LAT ŻYCIA. Niedawno dzienniki podały, że zgłosił się weteran - ułan Krasiński, który obecnie przebywa w Krakowie. Liczy on 130 lat i cieszy się krzepkiem zdrowiem. Udzielono mu działkę ziemi na kresach, ażeby mógł osiedlić się i spędzić „starość" spokojnie.

We wsi Dubica pow. włodawskiego żyje niejaka Berdowa, licząca 120 lat. Pracuje ona jeszcze przy robotach polnych. Żywi się wyłącznie jarzynami, nabiałem i chlebem. Pamięta czasy Napoleona i oba powstania, o których to czasach chętnie opowiada.

LIKWIDACYA KOMISARYATU DO SPRAW REPATRYACYJNYCH.

WARSZAWA, 1. 6. (AW). Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów poseł Grabski zdawał relacyę z działalności Nadzwyczajnego Komisaryatu dla spraw repatryacyjnych, oraz wystąpił z wnioskiem skasowania od 15 bm. tego komisaryatu. Wniosek ten rada ministrów przyjęła.

—•••—

STAN OBLĘŻENIA NA G. ŚLĄSKU?

KATOWICE. 1. czerwca. (A. W.) Naczelna Rada ludowa wydała odezwę do ludności wzywającą do zachowania spokoju wobec gwałtów w niemieckiej części Górnego Śląska.

KATOWICE. 1. czerwca. (A. W.) Krążą tu pogłoski, że w polskiej części Górnego Śląska wprowadzony ma być stan oblężenia. Ludność polska z oburzeniem powtarza te wiadomości, stwierdzając niesprawiedliwość tych zarządzeń wobec zajść, jakie wydarzyły się w niemieckiej części Górnego Śląska. Wobec źródłowych informacyi, zasięgniętych przez przedstawiciela Aj. Wsch. ewentualny zamiar wprowadzenia stanu oblężenia obejmie cały obszar plebiscytowy, nigdy zaś wyłącznie polska jego część.

—•••—

PROCES SOCYALISTÓW W MOSKWIE.

MOSKWA. 1. czerwca. (Pat.) Wielki proces socyalnych rewolucyonistów rozpocznie się dnia 6. b. m. Jako obrońcy z urzędu oprócz zagranicznych wystąpią Bucharin i Tomski. W imieniu trzeciej międzynarodówki obecni będą na sądzie Klara Zetkin, Frossard i Sador.

Zgromadzenie kolejarzy w Stryju

odbyło się dnia 30. b. m. w przepełnionej sali Z. Z. K. Po zagajeniu przez przewodniczącego kol. **Filipowskiego** zabrał głos kol. **Niwiński**, który zdał sprawę z ostatniego wystąpienia Wydz. Wyk. Z. Z. K. do ministra kolei i skarbu z żądaniami kolejarzy, których obecne położenie materyalne zmusza do rozpaczy, nawołując do zachowania spokoju, bacznego śledzenia traktowania ich spraw i oczekiwania dyrektyw Wydz. Wyk.

Kol. Kraus omawia tendencyjność stanowiska klas posiadających w stosunku do klasy pracującej, co też istotnie odbija się na pracownikach kolejowych, nawołując do silnego zharmonizowania i oczekiwania w spokoju wskazówek ciał naczelnych Z. Z. K.

Następnie zabierali głos kol.: **Gocek**, **Ożga**, **Rudnicki** i inni, poczem kol. przewodniczący poddał pod głosowanie rezolucye uchwalone na wiecu kolejarzy we Lwowie, które też jednogłośnie przyjęto.

Po omówieniu kilku lokalnych spraw kol. Filipowski dziękuje zebranym za tak liczny udział, nawołując do solidarności robotniczej.

—•••—

Na dochód „Domu Ludowego"!

W **niedzielę i poniedziałek** odbędą się o godz. 12 w poł. w kinach **„Korpernik"** i **„Marysieńka"** przedstawienia.

Wyświetlane będą dwa wspaniałe obrazy:

„Synowie Ludu",

„Z dziejów katorgi i ochrany".

Bilety w cenie 170 mk. do nabycia w robotniczych organizacyach zawodowych i w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy 2.

Ustawa o monopolu tytoniowym przyjęta!

185 na 177.

WARSZAWA, 1. 6. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu przystąpiono do trzeciego czytanie ustawy o monopolu tytoniowym. W dyskusyi p. Diamand wniósł do art. 55. poprawkę, aby fabrykanci, którzy w czasie przejściowym będą prowadzili swe fabryki, nie mieli swobody zakupna tytoniu i wyrobów tytoniowych.

Przystąpiono do głosowania.

Art. 1. przywrócono w brzmieniu komisyi. Głosowanie odbyło się imiennie przez wywoływanie posłów z listy. 193 głosów padło za, 186 przeciw monopolowi. Przyjęto poprawkę Z. L. N. do art. 17. w tym duchu, że oddanie monopolu w dzierżawę nie może nastąpić bez zgody sejmu, a tak samo bez zgody sejmu nie może nastąpić dzierżawa dochodów monopolowych. Przyjęto poprawkę p. Diamanda do art. 55, aby fabryki prywatne w czasie przejściowym mogły przerabiać tylko materyał dostarczony im przez zarząd monopolu. Do art. 98 przyjęto pierwszą część poprawki Z. L. N. tej treści, że należność za odstąpione skarbowi narzędzia i materyały wypłaca się gotówką (183 głosami przeciw 177). Przyjęto poprawkę p. Moraczewskiego do art. 60., aby odszkodowanie dla robotników, którzy stracili zajęcie, wynosiło 6-miesięczny zarobek, a nie 3-miesięczny.

Marszałek zwraca uwagę, że uchwała ta nie jest zgodna z konstytucyą, bo fabrykanci wywłaszczeni musieliby ewentualnie jeszcze dopłacić. Wyjściem może być wniosek p. Federowicza o skreślenie całego art. 60. W głosowaniu imiennem 270 głosami przeciw 73 uchwalono wniosek p. Federowicza, t. zn. że art. 60 a. został skreślony.

P. Moraczewski przeciwko treści enuncyacyi marszałka nie ma nic do zarzucenia, zastrzega się atoli przeciwko temu, jakoby jego poprawka sprzeczną była z konstytucyą.

W końcu głosowano nad całą ustawą i przyjęto ją 185 głosami przeciw 177.

Na tem obrady przerwano.

Następne posiedzenie sejmu odbędzie się w czwartek po świętach.

—•••—

WŁ. GRABSKI SKŁADA MANDAT.

WARSZAWA, 1. 6. (tel. wł.). Były premier Wł. Grabski oświadczył na dzisiejszem posiedzeniu sejmu, że jest zwolennikiem monopolu, a ponieważ klub jego (endecy) jest przeciw — uważa za obowiązek złożyć mandat.

—•••—

Ustawa o ochronie lokatorów.

Czynsze podwyższono 20-80 krotnie.

WARSZAWA, 1. czerwca. (Pat.) Komisya prawnicza w drugiem czytaniu przyjęła ustawę o ochronie lokatorów. Ponadto przyjęty został dodatek do art. 10., opracowany przez podkomisyę. W myśl tego dodatku właściciel domu ma prawo wypowiedzieć mieszkanie lokatorowi, celem osobistego w niem zamieszkania lub w celu umieszczenia w niem swoich dzieci, które wstąpiły w związek małżeński, obowiązany jest jednak zwrócić lokatorowi koszta przeprowadzki i dostarczyć mu mieszkania równowartościowego co do obszaru, jakości i położenia dzielnicowego. Ponadto w myśl poprawki nie wolno wymówić lokali polskich władz narodowych, inwalidom wojennym, wdowom i sierotom po zabitych na wojnie, począwszy od 1. sierpnia 1914. Jeżeli właściciel do opróżnionego lokalu nie wprowadzi się w ciągu jednego miesiąca, albo też w ciągu roku odstąpi lub wynajmie ten lokal komu innemu, musi zapłacić odszkodowanie równające się dwukrotnemu całorocznemu komornemu. Mnożniki uchwalone przez komisyę komorne **będą miały zastosowanie od 1. stycznia 1923.** Natomiast od 1. lipca 1922 do stycznia 1923 będą obowiązywały następujące mnożniki: za mieszkanie do 6 pokoi mnożnik powiększa się 20-krotnie, za mieszkanie powyżej 6 pokoji 30-krotnie, za mieszkania na hotele, pensyonaty, pokoje umeblowane 40-krotnie, za składy oraz lokale handlowe i przemysłowe 60-krotnie. Te podwyżki będą obowiązywały w roku bieżącym **od 1. lipca do 1. października,** natomiast w następnym kwartale t. j. od października do stycznia obowiązywać będą podwyżki w następujących kategoryach: gdzie obowiązywał mnożnik 20-krotny, obowiązywać będzie 30-krotny, gdzie dotychczas 30-krotny, 40-krotny, zamiast 40-krotnego 50 krotny a zamiast 60- krotnego mnożnik 80- krotny, przyczem obliczenia będą dokonywane wedle **kursu rubla w stosunku do 2.16. Podwyżkę należy rozumieć w stosunku do ceny komornego z r. 1914.** Dalej postanowiono, że w okresie od 1. lipca b. r. do stycznia 1923, obowiązywać będą świadczenia przewidziane w art. 5 ustawy o ochronie lokatorów z tą zmianą, że wynagrodzenia stróża będą przekładane na lokatorów nie w połowie, lecz w całości, licząc od dnia 1. kwietnia b. r. Cała nowela ma wejść w życie od 1. lipca b. r. i obowiązywać będzie na całym obszarze Rzeczypospolitej z wyjątkiem województwa śląskiego i wileńskiego. Trzecie czytanie projektu ustawy rozpocznie się na najbliższem posiedzeniu.

Wstrząsająca katastrofa we Lwowie.

Trzypiątrowa kamienica w gruzach. - Znaczna ilość osób zabitych i rannych

W ulicy Krakowskiej kilka kamienic jest własnością Schönwettera. Jedna z nich pod liczbą 8 należała do większych. Wczoraj o godzinie 10 wieczór część jej środkowa na szerokości 6 okien niespodzianie runęła do wysokości I-go piętra na ulicę, grzebiąc pod gruzami i belkami śpiących lokatorów.

Wedle zebranych na prędce wiadomości na I. piętrze mieścił się sklep z konfekcyą damską Jakóba Bojka, w którym nikt nie mieszkał. Na tem piętrze mieszkała również rodzina Launerów, złożona z 4 osób i Grünfeldów, 3 osoby. Na II. piętrze mieszkali: rodzina Ednera, krawca, 5 osób, Kamowa z 3 synami, Ozyasz Diner, subjekt, 6 osób, Baumowa, 8 osób, Link, kelner, 7 osób, brat jego, 5 osób, Rotterowie, 6 osób, Briller, złotnik 6 osób. Na III. piętrze mieszkali: Moric, 8 osób, Rawer, handlarz, 6 osób, Haberowa, wdowa, 7 osób, Paweł Woźny, 2 osoby, Krochmalni, 3 osoby i liczna rodzina A. Tennenbauma.

Razem około 80 osób.

Mieszkańcy przeważnie udali się już na spoczynek i w łóżkach zastała ich katastrofa.

Na miejsce przybyła straż pożarna w komplecie, pogotowie ratunkowe, silne oddziały policyi i wojska, a następnie wojskowi sanitaryusze, oraz ochotnicza straż pożarna.

Z obu stron zostały wraz z częścią dachu części kamienicy z ubikacyami, lecz grożą każdej chwili zawaleniem.

Strażnicy przy świetle pochodni po rumowisku weszli do środka i zaczęli z pod gruzów wydobywać rannych.

Do godziny 12-tej w nocy lekarze Pogotowia ratunkowego dr. Celewicz i Acker zaopatrzyli i odesłali karetkami do szpitala: Sarę Weinstock, Feigę Tennenbaum, Paulinę Diner, Sarę Meister, Szarlotę Rappaport, Olgę Krochmalną, Ludwika Bicka, z Węgier, który nocował u Haberów, Maryę Beiser, Szkolnikównę, Charlotę i Chaję Haberowe. O godzinie 12 w nocy wydobyto pierwszą zabitą młodą kobietę.

Pozatem wyratowano Binę Meister i Feigę Tennenbaum. Jeden z lokatorów wraz z żoną był w mieście w czasie katastrofy, a w domu pozostawił 4 dzieci, które zostały przysypane. Pozatem prawdopodobnie kilka osób bawiło poza domem. Wszystkie inne znajdują się pod gruzami. Świadkowie zajścia podają, że nieznany mężczyzna i kobieta zostali przysypani na ulicy.

Rozalia Linkowa jedna z całej rodziny złożonej z 7 osób dawała znaki życia.

Z pod gruzów wyciągała ręce i wołała o ratunek.

Była ona dolną częścią ciała przywalona gruzami, których nie można było ruszyć z obawy zawalenia się na nią całej dwupiętrowej ściany. Jęki jej rozlegały się w około, powiększając zdenerwowanie iście dantejskiej sceny.

Gdy numer oddajemy do druku, akcya ratunkowa, ogromnie utrudniona trwa w dalszym ciągu.

Jakie tragiczne niespodzianki przyniesie dzień dzisiejszy, trudno przewidzieć.

Każdej chwili mogą runąć i pozostałe części kamienicy.

Wrażenie wstrząsające.

—•••—

Przemyśl odcięty od Zasania.

WOJSKOWOŚĆ ROZEBRAŁA MOST PONTONOWY I ZERWAŁA KOMUNIKACYĘ.

Wiosenne wylewy zerwały przemyskie mosty. Komunikacya odbywała się za pośrednictwem prowizorycznego mostu pontonowego, zbudowanego przez wojsko. Powstał jednak spór między wojskiem a zarządem miasta, kto ma pokrywać koszta utrzymania mostu. Obie te władze chciały się od tego obowiązku uchylić. Rezultatem tego sporu jest to, że wojsko rozebrało most i zabrało go do magazynów i wielka część miasta została zupełnie odcięta od świata.

Nie wdajemy się w to, kto miał słuszność w tej bezkrwawej wojnie, ale skutki jej odbijają się fatalnie na ludności. Odnosi się wrażenie, jakbyśmy żyli w dzikim kraju, w którym władzom się zdaje że istnieją po to, aby obywatel mógł na ich utrzymanie płacić podatki. Niech jednak nie zapominają, że cierpliwość społeczeństwa ma swoje granice i doprowadzone do ostateczności może ono powiedzieć: do dyabła z takiemi władzami! A mieszkańca Przemyśla może rozebranie mostu wyprowadzić z równowagi.

—•••—

NOWY MINISTER ROLNICTWA.

WARSZAWA, 1. czerwca. (tel. wł.) Nowy minister rolnictwa, Bniński, w przyszłym tygodniu obejmie urzędowanie.

Koniec jednolitego frontu.

23-go bm. odbyło się w Berlinie pierwsze po konferencyi berlińskiej (5-go kwietnia) posiedzenie Komisyi 9-iu, a zarazem ostatnie, gdyż komisya rozwiązała się tegoż dnia.

Na posiedzenie przybyli: Macdonald, Wauters, Wels, (II. Międzyn.); Adler, Bracke (Desrousseaux), Crispien (Wspólnota wiedeńska; Heckert, Radek, Zetkinowa (III. Międzyn.)

Zjawiła się delegacya robotników pewnej fabryki berlińskiej, zamówiona przez komunistów na dowód konieczności natychmiastowego zwołania powszechnego kongresu.

Na wniosek Adlera uchwalono przeciw głosom komunistów nie przyjmować żadnych dedegacyi, lecz tylko pisemne wyjaśnienia.

Przystąpiono do porządku dziennego.

Macdonald odczytuje oświadczenie Egzekutywy II. Międzynarod.:

Chcieliśmy jednego frontu przeciwko kapitalizmowi, ale chcieliśmy się wpierw przekonać, czy komuniści biorą to na seryo. Z warunków naszych częściowo przyjęto warunek, dotyczący procesu eserowców. Ale Lenin domaga się dla oskarżonych kary śmierci, a „Prawda" łży ich obrońców, jako socyalzdrajców i lokai burżuazyi, oskarżonych zaś jako podpalaczy i morderców. **Gruzja uciskana jest gorzej, niż kiedykolwiek, a w Genui przetargowana została przez Rosję sowiecką w sposób czysto kapitalistyczny, zupełnie jak pierwsze lepsze źródło nafciane.** Nasz warunek ogólny głosił: Dobra wola i dobra wiara w sprawie jednego frontu..

Stwierdziliśmy jednak coś wręcz przeciwnego. Robota rozłamowa w związkach zawodowych, zwłaszcza we Francyi i Norwegii, na wyraźne polecenie Moskwy trwa dalej. Nawet na Węgrzech Horty'ego komuniści uniemożliwiają niezbędną jedność ruchu robotniczego.

Uchwalone na konferencyi berlińskiej wspólne demonstracye na dzień 20. kwietnia rozpędzono w Gruzyi siłą zbrojną. W Niemczech komuniści brutalną przemocą rozbijają niezliczone zgromadzenia robotnicze, 1-go Maja w Moskwie demonstrowano ze sztandarami, na których widniały napisy: śmierć burżuazyi i socyalistom.

II. Międzyn. nie może uczestniczyć w żadnej akcyi, któraby oszukiwała proletaryat jedynie pozorem jedności, podczas gdy w rzeczywistości jedność ta jest tylko szwindlem i podstępnym manewrem taktycznym, mającym na celu tworzenie w dalszym ciągu i z większem powodzeniem jaczejek i rozłamów.

Położenie obecne zmusza drugą Międzyn. w sposób najbardziej stanowczy do zwrócenia uwagi na czysto imperyalistyczne i kapitalistyczne zachowanie się rządu sowieckiego w Genui i na zasadnicze różnice zachodzące między II. a III. Międzynarodówką w pojmowaniu wolności i socyalizmu..

Radek i Adler odczytali deklaracye w imieniu swych egzekutyw.

Deklaracya komunistów miała charakter ultimatum. Zarzuca ona socyalistom, że opuścili komunistów w ich epokowej(?!) walce w Genui. Wreszcie deklaracya stwierdza, że Komisya 9-ciu nie ma racyi bytu, o ile natychmiast nie wyznaczy terminu kongresu powszechnego, że komuniści wystąpią w takim razie z komisyi, prowadząc dalej na własną rękę agitacyę na rzecz jednolitego frontu i że ustępstwa poczynione dla eserowców pozostaną mimo wszystko w mocy.

Oświadczenie Adlera zaznacza, że Wspólnota od początku walczyła o jeden front i kongres powszechny. Jednak zarówno w II. jak i w III. Międzynarodówce ujawniły się przeszkody.. „Vorwärts" okazał się niechętny kongresowi, komuniści francuscy z góry go odrzucili. Zinowiew w artykule „Rote Fahne", pisanym 17. maja, a wydrukowanym 23-go maja, w dniu posiedzenia Kom. 9-ciu oświadcza, że rozbicie komisyi wyszłoby tylko na dobre sprawie jednego frontu. Wspólnota jest innego zdania, ale wobec stanowiska II. i III. Międzynarodówki dalsze rokowania nie mają racyi bytu.

Doświadczenie kilku tygodni potwierdziło nasz sąd. Krótkotrwały „jednolity front" rozdzielił jeszcze tylko gruntowniej front socyalistyczny od frontu komunistycznego.. Socyaliści przekonali się, że Moskwa nigdy na seryo nie myślała o „jednolitym froncie", ani nie dążyła do niego.

Jeżeli na konferencyi berlińskiej komuniści zgodzili się na pozorne ustępstwa, to tylko dlatego, że było to przed Genuą i że bolszewicy chcieli z obozu socyalistycznego zrobić narzędzie swojej dyplomacyi genueńskiej.. Gdy jednak spostrzegli, że socyaliści nie chcą być narzędziem polityki moskiewskiej, dokonali raptownego zwrotu i we wspomnianym wyżej artykule Zinowiew zapowiada, że obecnie „walka przeciwko socyalistom z II.. Międzynarodówki i Wspólnoty wzmoże się dziesięciokrotnie".. 33

Kilkutygodniowa praktyka z jedlitym frontem dowiodła niezbicie, że nie ma żadnych przedmiotowych podstaw dla wspólnego frontu między socyalistami a komunistami i że chwilowe zetknięcie się ich z sobą przyczynia się tylko do pogłębienia różnic.

Przed kilku dniami odbyła się w Brukseli wspólna konferencya socyalistów Anglii i Belgii, należących do II. międzynar., i tow. Francyi należących do wiedeńskiej wspólnoty i konferencya ta zakończyła się wspólnemi i zgodnemi uchwałami.. Okazuje się, że między socyalistami wszelkich odcieni nie ma zasadniczych różnic, że stworzenie jednolitego frontu **socyalistycznego** jest możliwe. I w tym kierunku czynione być winny zabiegi. Podobnie jak z monarchizmem socyalizm nie miał nigdy nic wspólnego, podobna przepaść dzieli go od komunizmu. Spodziewać się należy, że po ostatnich doświadczeniach ten punkt widzenia zdobędzie sobie w szeregach socyalistycznych powszechne prawo obywatelstwa, a wtedy stworzenie jednolitego frontu socyalistycznego, co będzie równoznaczne z zjednoczeniem całego proletaryatu, nie napotka na żadne trudności.

Zjazd pracowników handlowych i przemysłowych.

Dnia 20. i 21. maja br. obradował w Warszawie, w lokalu Zw. Zaw. Prac. Handl. i Biur. Zielona 25, Iszy Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów Klasowych Związków Pracowników Handlowych i Biurowych. Zjazd zgromadził 55 delegatów z następujących miejscowości: Białystok, Brody, Brześć, Grodno, Kołomyja, Kraków, Łódź, Lublin, Lwów, Przemyśl, Stanisławów, Tarnopol, Warszawa i Wilno. Poza tem w charakterze informacyjnym obecni byli delegaci Związków z Bielska Cieszyńskiego, Będzina, Częstochowy, Radomia, Sosnowca, Stryja i Włocławka. Obecny był również przedstawiciel Centrali Pracowniczych Związków Zawodowych (Ata-Bund) na Górnym Śląsku.

Po otwarciu Zjazdu i wyborze prezydyum wygłosili przemówienia powitalne: posel **Z. Żuławski** w imieniu Centralnej Komisyi Związków Zawodowych, tow. **Longa** w imieniu Warszawskiej Rady Zawodowej, tow. **Krupa** w imieniu Rady Związków Zawodowych m. Warszawy, oraz w imieniu Rady Krajowej Związków Zawodowych tow. **Alter.** Pozatem w imieniu swych organizacyi powitali Zjazd przedstawiciele Związków ze Śląska Górnego. Depesze powitalne nadesłało sześć prowincyonalnych związków pracowniczych.

Zjazd, po wysłuchaniu sprawozdania Komisyi organizacyjnej i referatu o centralizacyi pracowniczego ruchu zawodowego, jednogłośnie uchwalił połączyć wszystkie istniejące na terenie Rzeczypospolitej Klasowe Związki pracowników handlowych i biurowych w jednolitą, scentralizowaną organizacyę p. n. Związek Zawodowy Pracowników Handlowych i Biurowych w Polsce. Zjazd uchwalił przystąpienie Związku do Centralnej Komisyi Związków Zawodowych oraz polecił miejscowym oddziałom przystąpienie do miejscowych Rad Klasowych Związków Zawodowych. Zjazd polecił Zarządowi Głównemu przeprowadzenie połączenia istniejących na terenie każdej miejscowości klasowych związków pracowniczych w jednolite oddziały scentralizowanego Związku. Zjazd polecił Zarządowi Głównemu ustalenie stosunku organizacyjnego do Związków pracowniczych na Śląsku Cieszyńskim i Górnym Śląsku z dyrektywą jaknajdalej idącej łączności.

Po zatwierdzeniu statutu i uchwaleniu środków „zmierzających do zapewnienia Centrali podstaw finansowych. Zjazd zajął się sprawą 8-go dzinnego dnia pracy w handlu, oraz nową ustawą o urlopach pracowniczych.

W obydwu tych sprawach Zjazd uchwalił energiczny protest przeciw reakcyjnej, polityce Sejmu, godzącej w najbardziej żywotne interesy pracowników handlowych i uszczuplającej wywalczone przez nich zdobycze.

Zjazd ustalił wytyczne dla pracy kulturalno-oświatowej wśród proletaryatu handlowego i biurowego, oraz omówił zadania i stanowisko delegacyi Związku Pracowników Handlowych i Biurowych na kongresie Związków Zawodowych.

Po dokonaniu wyboru 15-tu członków Zarządu Głównego, 3-ch członków Komisyi Rewizyjnej i 5-ciu członków Sądu Związkowego, Zjazd został zamknięty przyjęciem uchwały, polecającej Zarządowi Głównemu zwołanie następnego Zjazdu w ciągu roku.

Afera „Rozwojowa".

GRÓDEK JAGIELLOŃSKI 29. maja.

Przed tutejszym sądem powiatowym stanął akademik Seweryn Zausmer, b. ochotnik WP., oskarżony o zdarcie czasopisma „Rozwój", wywieszonego w celach propagandy na widok publiczny. O toż samo „delictum" obwiniono też tutejszego adwokata dra Pomeranza.

Do obrony oskarżonego zgłosili się dr. Zausmer. dr. Kronberg i dr. Agid. Oskarżał prokurator p. Marceluk.

W obronie zdartego pisma, którego szpalty roją się od napaści na Naczelnika Państwa i żywioły postępowe, oraz nawołują do wojny domowej, wystąpił sierżant Żuhaj, autor doniesienia i główny świadek dowodowy. Prócz niego w roli świadków powołano ks. Bilczewskiego i p. inż. Błaszkowicza, patronów gródeckiego „Rozwoju". Cała rozprawa, mająca oczywiście tło polityczne, zamieniła się w sąd nad „Rozwojem", mimo usilnych starań p. sędziego Latoszyńskiego, który ograniczał ją do przepratrzenia winy oskarżonych, ze stanowiska paragrafów kodeksu karnego, traktujących o złośliwem uszkodzeniu cudzej własności.

Ks. Bilczewski z całą stanowczością stwierdził, że „Rozwój" to konsorcyum handlowe i wygłosił prelekcyę o katolickim programie socyalnym.

Po ukończeniu postępowania dowodowego, zabrał głos dr. Pomeranz w obronie własnej, a dr. Zausmer w obronie syna.

Obaj mówcy wykazali zachodzącą w tym wypadku nieistotność skargi, o uszkodzenie cudzej własności i stwierdzili zasługę, jaką dla dobra ogółu położyli oskarżeni, usuwając publikacye jątrzące antagonizmy narodowościowe i godzące w autorytet państwa.

Humorystyczne zabarwienie nadał rozprawie incydent z p. Schlam-Zwirskim, zawodowym żydożercą (jak każdy zresztą neofita), który czując się sprowokowanym, przez obrońców, wzywał krzykliwie pomocy sędziego.

Wyrok uwolnił oskarżonych od winy i kary. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

Ze sportu.

„POLONIA" (Warszawa) - „CZARNI". W czasie Zielonych Świąt (4 i 5 czerwca) rozegra mistrzowska drużyna Okręgu warszawskiego dwa matche footballowe z „Czarnymi". W ostatnich rozgrywkach o mistrzostwo Polski zdobyła „Polonia" drugie miejsce, bijąc dwukrotnie „Pogoń" lwowską w stosunku 1:0. Zawody odbędą się w parku T. Z. R. Początek w oba dnie o godz. 5 (wobec cofnięcia zegarów o jedną godzinę dawna godz. 6-ta).

Pertraktacye w przemyśle naftowym

We wtorek 30. maja zjechali się do Lwowa przedstawiciele przemysłowców i robotników, przemysłu naftowego, na posiedzenie komisyi dla redukcyi płac, które odbyło się w Izbie Handlowej.

Oprócz ustalenia wysokości wzrostu drożyzny, poruszono kilka ważnych spraw, między innemi mieszkaniowe, którą to sprawę ma załatwić Zjazd Pracodawców, mający się odbyć w najbliższych dniach.

Z narad dotyczących samej płacy i dodatku miesięcznego (ryczałtu) spisano następujący protokół:

W myśl art. 10-go umowy zbiorowej zawartej we Lwowie dnia 6. października 1921 r., jakoteż protokołu spisanego we Lwowie dnia 3. marca 1922 r. podwyższa się na miesiąc czerwiec 1922 r. płacę i ryczałty z miesiąca lutego 1922 r. o 24.82 prc.

Wobec tego płace i ryczałty na miesiąc czerwiec wynoszą:

A) PŁACE:

	Borysław Mp.	Krosno Mp.	Bitków Mp.
1—kat.	2000	1935	1935
2—kat.	1560	1500	1500
3—kat.	1000	935	900
4—kat.	620	560	560
Stróże i woźnice	1530	1470	1470

B) RYCZAŁTY:

(dla Borysławia, Krosna i Bitkowa):

1—kat. Mp. 8737. 2—kat Mp. 5242

3—kat. Mp. 4993. 4—kat. Mp. 1872

(stróże i woźnice otrzymują ryczałt 3-ciej kategoryi).

Lwów, dnia 30. maja 1922 r.

Za Izby Pracodawców:

(—) Dr. Kierth, (—) Inż. Paraszczak, (—) Inż. Piotrowski. (—) Dr. Sawicki.

Za Związki zawodowe:

(—) M. Bobrowski, (—) A. Bocheński, (—) A. Czuma, (—) J. Suwała, (—) M. Węglowski.

Przeciw prowokatorom w warsztatach kolejowych.

Warsztaty kolejowe, które od trzech lat za czasów inżyniera p. Gajczaka wzrosły pod względem produkcyi do pierwszorzędnych warsztatów w Polsce, zaatakowane zostały przez kilku prowokatorów z pod znaku pezetkowskiego. Pracownicy Stenzel i Sklepkowicz, którzy kwalifikowani przez swoich kolegów, zostali uznani pod względem fachowym za jednostki nader mierne, postanowili szukać oparcia o związek, który stale chroni fizuniów i nieponiów, by przecież drogą lizuństwa uzyskać to, co inni ich koledzy uzyskali drogą uczciwej i ciężkiej pracy.

Przyjęto ich też na łono lizuńskiego związku, a w zamian za to rozpoczęli ci prowokatorską robotę. Postępowali w ten sposób, że pracownicy musieli zażądać usunięcia ich z warsztatów. Jeden z nich Sklepkowicz zaatakował osobiście męża zaufania kol. Ryglana Erazma, który w swojej obronie użył słów dość ostrych, skutkiem czego sprawa ta oparła się o sąd.

Wczoraj odbyła się rozprawa w Sekcyi III. przed sędzią Krzysiakiem i zakończyła się wyrokiem, skazującym Ryglana na 14 dni aresztu bez zamiany na grzywnę.

Człowiek ogólnie lubiany, spokojny i szanowany padł ofiarą prowokacyi.

Gdy się o tem pracownicy warsztatowi dowiedzieli, wstrzymali pracę i zażądali natychmiastowego usunięcia Stenzla i Sklepkowicza, w przeciwnym razie do pracy nie wrócą. Po konferencyi z naczelnikiem, zobowiązał się naczelnik usunąć te dwa indywidua z warsztatów.

Sprawą tą będą musieli się zająć posłowie, aby robotnicy nie byli wydani na pastwę prowokatorów.

—•••—

Bandyta morduje przez pomyłkę.

Wasyl Wełczko, zamieszkały w Suszynie Wielkiej, pow. Dobromilskiego, popołudniu 21. z. m. udał się do pobliskiego lasu rządowego na niedozwolone polowanie. Gdy przez dwa dni nie wracał do domu, ojciec Wasyla najął 14 mieszkańców wsi i udali się na poszukiwanie zaginionego.

W lesie jeden z nich znalazł Wasyla, leżącego na ziemi ze strzaskaną jamą ustną i przestrzeloną skronią. Obok niego leżała nie wystrzelona strzelba.

Śledztwo policyjne ustaliło, że Wełczka zamordował groźny bandyta Władysław Wiśniewski z Jarosławia, ten sam, który w pociągu kolejowym zastrzelił funkcyonaryuszy policyi Zawieję i Lechowicza. Posterunkowy Beńko z Starzawy ścigając Wiśniewskiego został niebezpiecznie zraniony wystrzałem rewolwerowym przez zbrodniarza, który właśnie zbiegł do lasu, gdzie Wełczko uprawiał kłusownictwo. Wybierając się na polowanie W. ubrał się w mundur i czapkę, jaką noszą policyanci, dla zabezpieczenia się przed strażą leśną. Bandyta ukryty w lesie widząc rzekomego policyanta zamordował kłusownika i zbiegł.

—•••—

Ojciec morduje przybranego syna.

W Baranowie pow. tarnobrzeskiego Michał Kołotyło, bezdzietny, adoptował sierotę Maryana Wilczka. Przybrany syn, podrósłszy na młodzianka, wymuszał pieniądze, które obracał na hulanki, przyczem znieważał przybranego ojca. — Dnia 22 z. m. w czasie wynikłej z tego powodu awantury, gdy Wilczek znieważył Kołotyła i groził mu śmiercią, ten w uniesieniu strzałem rewolwerowym, skierowanym w lewą skroń, położył Wilczka trupem na miejscu. Zabójcę aresztowano i odstawiono do sądu.

—•••—

Kompozytor muzyk B. Raczyński

OFIARĄ WYPADKU TRAMWAJOWEGO W KRAKOWIE.

Przedwczoraj zrana w ulicy Sławkowskiej w Krakowie, chciał wskoczyć do wozu tramwajowego znany kompozytor i b. krytyk muzyczny „Naprzodu“ Bolesław Raczyński. Potknąwszy się upadł jednak pod tylny wóz, który go śmiertelnie poranił. Straż pożarna wyciągnęła nieszczęśliwego z pod wozu.

Raczyńskiemu amputowano prawą rękę, zeszyto głęboką ranę nad prawem okiem, oko zaś zupełnie wypłynęło. Nieszczęśliwy nie odzyskał przytomności i walczy ze śmiercią.

—•••—

Z sali rozpraw.

OKRADANIE LISTÓW AMERYKAŃSKICH.

Listonosz Grzegorz Szkwarek i żona jego Anastazya stanęli wczoraj przed trybunałem orzekającym lwowskiego sądu okręgowego, oskarżeni o wykradanie przesyłek pieniężnych z listów, nadchodzących z Ameryki i Anglii.

Z końcem roku 1921 napływały do dyrekcyi poczt coraz częstsze skargi, że listy zagraniczne dochodzą do adresatów pozbawiane cennej zawartości, jaką stanowią dolary, przesyłane krewnym w kraju przez wychodźców. Śledztwo, prowadzone przez pocztę w porozumieniu z władzami policyjnemi, wykazało, że wiele skarg pochodzi z rejonu doręczeń listonosza Szkwarka, wobec czego funkcyonaryusz policyi Majba przeprowadził w jego mieszkaniu rewizyę, uwieńczoną pomyślnym skutkiem. Na półce pod papierami znalazł 1 funt szterl., zaś za obrazem ukryte były banknoty Stanów Zjedn. na łączną sumę 20 dolarów.

Szkwarek, przesłuchany przez agenta, przyznał się do kilku kradzieży, mówiąc, że „tak się praktykuje“. Natomiast w toku śledztwa sądowego odwołał swe zeznania, względnie twierdzi, że do niczego się nie przyznał. Powołuje też świadków na dowód, że dolary kupił z zaoszczędzonych pieniędzy, zaś funt szterl. wyjął wprawdzie z otwartego listu, ale tylko w tym celu, by nie wypadł i chciał doręczyć go osobiście adresatowi. Ten dowód nie bardzo mu się jednak udaje, gdyż świadkowie ci stwierdzają, że Szkwarkowie w krytycznym czasie nie posiadali żadnych oszczędności.

Szkwarek odpowiada za zbrodnię sprzeniewierzenia według t. zw. ustawy marcowej, zaś żona jego oskarżona jest o uczestnictwo w kradzieży, gdyż w czasie rewizyi, przeprowadzonej przez agenta policyjnego, wyjęła dolary z za obrazu i usiłowała je ukryć, co jej się jednak nie udało.

Rozprawa, prowadzona przez sędziego Niewiadomskiego, skończy się jutro.

Oskarżenie wnosi pprok. Bizup, bronią dr. Batycki i dr. Sommer.

—•••—

Sprawy partyjne.

* RADA ROBOTNICZA P. P. S. odbędzie posiedzenie w piątek o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2, II. p. Sprawy bardzo ważne!

* ZARZĄD CZYTELNI ROBOTNICZEJ PPS. donosi, że na dorocznem zebraniu w Czytelni Robotniczej P. P. S. w dniu 25 maja 1922 zostali wybrani następujący tow.: prezes Ochman Wiktor, zastępca Rochel Jan, skarbnik Robaczewski Dominik, sekretarz Golecki August, bibliotekarz Angieli Franciszek, gospodarz Niedźwiecki Franciszek. Do zarządu tow: Górski Tadeusz, Hołrodyński Józef, Knobloch Józef, Michałowski Franciszek, Duziakiewicz Michał, Kuźmiński Józef.

—•••—

Komunikaty.

× ZWIĄZEK OBROŃCÓW LWOWA wzywa wszystkich obrońców Lwowa do gremialnego udziału w pogrzebie śp. Aleksandra Skarbka, b. organizatora odsieczy Lwowa i posła na sejm. Punkt zborny: sobota 3 bm. o godz. 10 rano pod figurą Matki Boskiej na pl. Maryackim.

× IV. KONCERT SYMFONICZNY Żydowskiego Towarzystwa Muzycznego pod dyrekcyą dra Natana Hermelina odbędzie się w poniedziałek dnia 5 b. m. o wpół do 12 w połz w sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego. — W programie Mendelsohna: Uwertura do Hebryd, Brahmsa: Symfonia Nr. 1 i Wagnera „Waldweben“. Bilety wcześniej nabyć można w Księgarni Akademickiej.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 17.